

WITOLD MACKIEWICZ  
Uniwersytet Warszawski

## DLACZEGO WROTA SPIŻOWEJ BRAMY MUSZA BYĆ ZAMKNIĘTE?

Uważny Czytelnik bez trudu dostrzeże tekst obojga autorów, pomieszczony w niniejszym numerze czasopisma, poświęcony ewentualnym próbom wzbogacenia języka teologii chrześcijańskiej nowymi narzędziami – terminologią, metodami dowodzenia i sprawdzania, obecnymi w filozofii analitycznej. Autorzy tego tekstu, Adam Andrzejewski i Marta Zaręba, w sugestywny sposób budują wywód, iż język teologii chrześcijańskiej nie jest językiem doskonałym, boryka się z różnymi trudnościami terminologicznymi, popada w sprzeczności, zatem należy mu przyjść w sukurs i, w dobrej wierze, wzbogacić aparaturę pojęciową teologów tak, jak chrześcijańska teoria człowieka została wzbogacona np. przez język ateistycznej filozofii człowieka w dwudziestym wieku.

Natychmiast zgłaszam zastrzeżenie: to nie filozofowie świeccy wprowadzili swój styl do teologii, ale odwrotnie: teologowie zaczerpnęli pewne instrumentarium, np. ze świeckiej filozofii człowieka, filozofii społecznej itp. Analogicznie sprawa wygląda tu: teologom chrześcijańskim należy pozostawić prawo do modelowania swojej aparatury pojęciowej, ale to oni sami, z własnej woli i w obrębie dopuszczalnych procedur, mogą takie zapożyczenia wprowadzić. Sądzę jednak, że teologia chrześcijańska jest samowystarczalna w zakresie artykulacji swoich tez, a ponadto w jej obrębie istnieje wiele skutecznych narzędzi doktrynalnych uniemożliwiających alianse z innymi systemami teoretycznymi.

**Co to jest teologia i jakie są jej narzędzia?** Aby odpowiedzieć na te pytania, należałoby napisać całe biblioteki, albo je zacytować. Ja posłużę się wiedzą zdawkową, nie odbiegającą od lakonicznych haseł, np. z *Małego słownika terminów i pojęć filozoficznych*, redaktorzy:

Antoni Podsiad, Tadeusz Pszczołowski, Zbigniew Więckowski. Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1980.

Teologia jest nauką o Bogu. Nauka ta zakłada istnienie wiedzy objawionej, budowanej na kanwie przekazów nadprzyrodzonych. Jako takie, są one niezmiennie, kompletne i skończone, do których nowe treści może wnieść sam Bóg, albo Papież jako sługa Boży. Jest to wiedza niepodważalna i mająca charakter apodyktyczny, nieomylny. Do tej wiedzy niczego nie może wnieść ani filozofia analityczna, ani inne nośniki ludzkiego poznania.

Jednak jest oczywistym ewenementem to, że Bóg, który wedle wierzeń jest **istotą niepojętą**, to wiedzę o Nim **konstruuja** zarówno kościelni mędracy, jak i świeccy uczeni. René Descartes już kilka wieków przed nami podjął się podobnego zadania: z zasady przyczynowości dowiódł Boskiego istnienia, ale z mizernym skutkiem, jeśli chodzi o stanowisko i przychylność Kościoła, jak i innych teoretyków (zob. jego *Rozprawę o metodzie; Medytacje o pierwszej filozofii*). Kartezjusz uznał, że w jego umyśle idea Boga nie istnieje sama przez się, musi być ona skutkiem istnienia kogoś potężniejszego niż Kartezjuszowy umysł, a jest nim Bóg. Przeciwnicy tego rozumowania rychło je obalili: Bóg istnieje niezależnie od tego, czy idea Boga figuruje w czyimkolwiek umyśle, także Kartezjuszowym.

Jednak w obrębie Kościoła jak i poza nim, działały osoby światłe, wykształcone i o szerokich horyzontach. Galileusz został skazany przez Święte Oficjum i pozbawiony możliwości propagowania teorii heliocentrycznej Mikołaja Kopernika, którą popierał. Musiał się jej wyrzec, mimo że wówczas, a zwłaszcza po Galileuszu, żyli i działali wpływowi jej zwolennicy. Ale dopiero w kilkaset lat po jego śmierci Kościół zdecydował się na zrehabilitowanie uczonego, przede wszystkim za sprawą decyzji papieża Jana Pawła II. A to dlatego, że Kościół tkwi w okowach własnej doktryny o wiedzy objawionej: wyrok o wyklęciu Galileusza miał moc decyzji obwarowanej nimbem papieskiej nieomylności, czyli wiedzy objawionej, której naruszenie równa się z podważeniem podstaw doktrynalnych Kościoła.

Co Kościołowi wolno czynić, a czego nie wolno? Wolno rewidować decyzje podjęte w obrębie Kościoła, ale tylko za przyzwoleniem pa-

pieża. Natomiast papież nie ma takiej mocy, aby rewidować Księgi i Przepowiednie Patriarchów czy Proroków, Pismo Święte, Ewangelie, Listy Apostolskie, dokumenty Soborowe i wiele innych postanowień.

**Wniosek końcowy.** Kościół dysponuje doktryną zamkniętą i samowystarczającą. Ta doktryna gwarantuje nienaruszalność teoretyczną, wyznaniową i praktyczną istnienia Kościoła jako takiego. Zmiana jakiegokolwiek elementu nienaruszalnego – pociągnie za sobą zmianę tożsamości Kościoła, a na to nikt z żywych zdobyć się nie może. Tym bardziej nie może tego dokonać świecka filozofia analityczna. Swoją teorię, swoje postanowienia i swoją mądrość np. Kościół katolicki budował przez stulecia. W taki sposób – powołując się na misję i dokonania Jezusa Chrystusa – ugruntował własne *credo* i zręby doktryny: np. o posługach kapłańskich i o wykluczeniu z nich kobiet, o rozumieniu prokreacji i restrykcji z nią związanych, odrzuceniu przywileju przerywania ciąży i wiele innych.

Mogę jedynie życzyć admiratorom filozofii analitycznej, aby ich wysiłki zmierzające do udoskonalenia teologii katolickiej mogły działać jak kropla drążąca skałę.

Jednak... Bóg jako wszechogarniająca moc sprawcza i poznawcza, w swoim planie lingwistycznym zawarł każde, zatem i takie zdanie: „Filozofia analityczna przeminie, ale słowa moje nie przeminą”.

**PS:** Byłoby dobrze, gdyby reprezentanci teologii katolickiej zechcieli włączyć się do polemiki, nieudolnie tylko zarysowanej tu przez autora.

### Summary

In this volume two authors write: „The main goal of the article is to use methods and tools developed in the field of contemporary analytical metaphysics for analyzing theological issues” (A. Andrzejewski, M. Zaręba). To my mind theology does not need any help to make its theses more clear. Theology is closed theoretical system and every incorporation of strange methods or languages into it – is destructive for the doctrine of the Church and its identity.

**Key words:** incorporation of strange methods, doctrine of Church.